HARCERSTWO

BIBLIOTEKA POLSKA
LONDYN

N. 1, 1947

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU
21, EARLS COURT SQUARE, LONDON, S.W.5

archiwum

archiwum

EUGENIUSZ KONOPACKI, hm.

ZAGADNIENIE REWIZJI PRÓB STOPNI HARCERSKICH

Referat wygłoszony na zebraniu N.R.H. w dniu 7.XII. 1946.

Program prób na stopnie młodzieży harcerskiej, w zasadzie obowiązujący do dziś, sformułowany został ostatecznie i oddany do użytku służbowego w Organizacji Harcerzy w r. 1931.

Był on wysiłkiem długiej pracy i omówień w różnych ciałach zbiorowych Związku, przyczym jak zaznaczono w uwagach wstępnych, nie pominięto rozważenia żadnej myśli, która na ten temat doszła do Głównej Kwatery.

Myślą przewodnią dla grona opracowującego ten program było dalsze przekształcenie skautingu — ruchu angielskiego, powstałego w innych warunkach i dla innej psychicznie i fizycznie młodzieży — w polskie Harcerstwo. Była to zresztą kontynuacja myśli i prac Małkowskiego, Piaseckiego, Naczelnictwa lwowskiego z okresu pierwszych lat naszego ruchu, Sedlaczka i szeregu harcmistrzów oraz komisyj, zjazdów, kursów i konferencyj instruktorskich.

Przy opracowywaniu programu uwzględniono oczywiście doświadczenia wyniesione z dwudziestoletniej pracy harcerstwa, a przede wszystkim potrzeby i warunki pracy w Polsce Niepodległej, wyraźniej może w tym czasie uświadomione niż dawniej. Rozwinięto dział wychowania obywatelskiego, a w związku z tym naukę o Polsce, w szczególności wiadomości o państwie i krajoznawstwie; uwzględniono dzieje walk o niepodległość, zwłaszcza ostatnich (okres przed i czasu Pierwszej Wojny Światowej), wprowadzono ochronę przyrody. Wprowadzono również pewne wymagania z alkohologii oraz wykazanie się pracą przeciw-alkoholową. Położono większy nacisk na pracę społeczną (w stopniach wyższych); na wdrożenie się do metod i form pracy zbiorowej. Harcerz Rzeczpospolitej w obowiązującym ujęciu stał się właściwie próbą starszoharcerską.

Szczególnie obszernie został potraktowany tak ważny dział wychowania państwowego, jak przysposobienie do obrony Kraju. Starano się przy tym uwzględnić jak najlepsze wykorzystanie harcerskich możliwości, wprowadzając lub rozwijając te przede wszystkim dziedziny w których wyrobienie, uzyskane w drużynie, mogło być dla państwa najpotrzebniejsze i najpożyteczniejsze. Stąd dość szerokie uwzględnienie obrony przeciwgazowej, służby łączności, nie mówiąc już o stronie skautowej w ścisłym tego słowa znaczeniu, opartej o terenoznawstwo. Zwrócono również uwagę na wyrobienie marszowe.

Podwyższono także wymagania z obozownictwa, wycieczek i wędrówek, zgodnie z ogólnym podniesieniem się poziomu Harcerstwa w obozowaniu.

Podstawową zasadą koncepcji programu prób harcerskich w układzie z 1931 r. jest jego jednolitość we wszystkich drużynach bez względu na

archiwum

środowisko i indywidualność harcerzy. Zasada ta wynikająca z dążenia do oparcia całej pracy harcerskiej na jednej, wspólnej podstawie, nie da się w całej pełni uzgodnić w formalnych przepisach z inną podstawową zasadą systemu harcerskiego, — mianowicie z przystosowaniem środków tego systemu właśnie do środowiska i indywidualności. To pozostawiono inteligentnemu wykorzystaniu regulaminów i instrukcji.

Drugą parę tendencyj w znacznym stopniu skłóconych ze sobą stanowiło dążenie do możliwego skrócenia programów oficjalnych, właśnie ze względu na ułatwienie przystosowywania ich do warunków życia, do poziomu wyrobienia poszczególnych drużyn, a z drugiej strony dążenie do możliwego ułatwienia także niedostatecznie doświadczonym młodym drużynowym prowadzenia drużyn przez danie programu zajęć możliwie szczegółowego.

Program prób szkicowo omówiony wyżej, służył Harcerstwu do września 1939 r. bez zmian, a do dni dzisiejszych ze zmianami jakie kierownicy prac harcerskich na różnych terenach i w różnym czasie tego okresu Drugiej Wojny Światowej 1939—1945 wprowadzili. Zmiany te były dyktowane nowymi warunkami i okolicznościami zewnętrznymi i wewnętrznymi, jak i nowymi celami, które przyświecały ówcześnie poszczególnym grupom harcerskim. Wprowadziły je — w mniejszym lub większym stopniu organizacje działające w Kraju pod okupacją niemiecką: Szare Szeregi, Hufce Polskie, Wigry, pewne uzupełnienia dokonał ZHP na Wschodzie; wobec nowych trudności w tym zakresie stanęły niektóre obszary harcerskie jak np. obszar Niemiec, którego Komenda zmuszona była do szeregu zmian w dotychczasowym układzie rzeczy.

Trudno jest powiedzieć dzisiaj w jakim okresie historii sprawy polskiej się znajdujemy: czy stoimy na progu nowego podokresu, który dopiero się zaczyna, czy jesteśmy w ostatnim ogniwie z cyklu wydarzeń, zapoczątkowanych 1 września 1939 r. Jedno jest pewne — kilkusettysięczna grupa Polaków znalazła się poza obrębem swego kraju, a w grupie tej pokaźny, bo kilkudziesięciotysięczny zespół stanowi młodzież. Młodzież ta — cała — winna być przedmiotem usilnych zainteresowań Harcerstwa.

Nie dysponujemy szczegółowym materiałem cyfrowym. Przecież z tego co wiemy, ilość młodzieży poniżej 18 lat, znajdującej się na uchodźctwie, określić możemy na ok. 40 tysięcy. Oto jak mówi o niej Druh Przewodniczący w numerze II "Harcerstwa": "Nie jest ona skupiona na jednym terenie, ale jest rozrzucona na olbrzymich terenach od Nowej Zelandii poprzez Indje, Środkowy i Bliski Wschód, Afrykę Środkową, Wschodnią, Europę i Meksyk. Tkwi ona od szeregu lat w obcych środowiskach, odmiennej kulturze, języku, religii, zwyczajach i obyczajach, obcy ją otacza krajobraz. Młodzież ta niemal w całości swej uboga, często oderwana od własnej rodziny, znajduje tylko częściowe oparcie w polskiej szkole i opiece duszpasterskiej. Żyjąc w takich warunkach narażona jest ona na wielkie niebezpieczeństwo wewnętrznego przystosowywania się niejako do środowiska, zwłaszcza w tych krajach, w których niema różnicy rasowej, a cywilizacja i kultura jest wysoka. Obraz Polski jako Ojczyzny może się szybko zacierać, więzy uczuciowe i myślowe z narodem mogą wątleć, proces psychicznego wsiąkania w otoczenie może się dokonywać w przyśpieszonym tempie."

archiwum

Wśród młodzieży będącej przedmiotem naszych zainteresowań da się odróżnić kilka grup.

Jedną z nich stanowić będzie młodzież Polonii Wychodźczych w różnych krajach, urodzona już na obcej ziemi, mająca polskich rodziców, lecz kraj i obywatelstwo obce. Młodzież ta w ogromnej większości nie zna Polski, a oddana pod wpływy miejscowego środowiska w którym żyje i wychowuje się, traci coraz bardziej łączność z Krajem pochodzeniem swych rodziców, z polską mową i obyczajem.

Inną grupę stanowi ta młodzież, która znalazła się, na skutek czynnika siły wyższej, poza granicami Kraju w ciągu tej wojny. Grupa ta podlegać będzie zróżniczkowaniu w zależności od losów, które były udziałem jej członków i ich rodzin. Inną bowiem będzie młodzież wywieziona ze wschodnich obszarów Polski, która przeszła Rosję, by znaleźć się wreszcie w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, a nawet w Afryce, — inną młodzież wywieziona przez Niemców na tereny Rzeszy, — inną wreszcie młodzież może najmniej liczna, która znalazła się w krajach Zjednoczonego Królestwa, Stanach Zjednoczonych, czy państw neutralnych, w związku z pracą swych rodziców, żołnierzy czy urzędników w służbie Państwa Polskiego i Narodów Sprzymierzonych. Te grupy młodzieży pamiętają niewątpliwie Kraj i ojcowiznę, wespół z rodzicami przeżywały uczuciowo silnie krzywdę rozłąki z ziemią. Stąd polskość ich jest silna i oczywista. Niemniej czas i oddalenie oraz wpływy środowiska obcego przymgliły wyrazistość konturów Ojczyzny, utrzymując może silny jej wizerunek uczuciowy, przecież mającą szereg braków płynących z niewiedzy.

Dalszą grupę stanowić będzie generacja młodzieży zrodzonej w latach ostatnich, bądź z obojga rodziców polskich, bądź z małżeństw mieszanych. Z kilku tysięcy tych małżeństw jest kilka tysięcy dzieci, przechodzących niedługo w stan młodzieńczy, dzieci o nazwiskach polskich lecz o silnym nalocie obcym — dziś szkockim, czy angielskim, jutro również i włoskim, a może i innym.

Ta grupa młodzieżowa wymaga specjalnie czujnej opieki czynnika społecznego polskiego. Bez pomocy tego czynnika grupa ta skazana będzie na stratę dla polskości.

Trzeba przyznać, iż Harcerstwo było jednym z pierwszych i właściwie głównych czynników społecznych, które zajęły się w tej wojnie sprawami młodzieży. Ma ono w tej dziedzinie niezły dorobek. Harcerstwo współdziałało tu z władzami państwowymi szkolnymi, wojskowymi, samo inicjowało nieraz nauczanie, przede wszystkim organizowało młodzież w gromady, drużyny, wyrywając ją ze złych środowisk, nadając jej dobry kierunek.

Ta praca harcerska prowadzona była tak przez instruktorów jak i ludzi słabiej orientujących się w Harcerstwie, przecież wyczuwających, że tylko ono dać może właściwą formę i treść; stąd stosowanie metod i programów harcerskich, stąd realizacja w pracy typu wychowawczego przez stosowanie prób.

W pracy tej napotkano na szereg trudności. Oto okazało się, że próby w sformułowaniu dotychczasowym nie zawsze odpowiadały możliwościom ich pełnego stosowania. Znalazły się w nich bowiem wymogi bądź oczywiście zdezaktualizowane, bądź nie dające się zrealizować w danych warun-

archiwum

kach. Z drugiej strony wyszło na jaw, iż próby mają braki i że program ich trzeba uzupełnić elementami nowymi. W dawniejszym układzie stosunków elementy te dawała przede wszystkim szkoła, również kościół i dom, niosło je zresztą życie w którym poddający się próbie żył i z którego czerpał.

Przy głębszym podejściu do sprawy wychowania młodzieży, a zwłaszcza w bezpośrednim zetknięciu się z harcerskimi metodami pracy wychowawczej wyszły również na zewnątrz zagadnienia Ideału Wychowawczego.

Skonfrontowanie go w dotychczasowym ujęciu z rzeczywistością wykazało i tu różnice.

W harcerskiej nomenklaturze Ideał Wychowawczy możnaby określić pojęciem "harcerz doskonały". Przez stosowanie w wychowaniu harcerskim systemu prób na stopnie (i sprawności) usiłowano w wyniku uzyskać typ zbliżony jaknajbardziej do tego pojęcia. Typ ten zgodny był i mieścił się bez reszty w ideale narodowym polskim, określonym pojęciem "żołnierz-obywatel". To pojęcie było wykwitem historiozofii narodowej, było sumą czynników historycznych i geograficznych, duchowych i kulturalnych, fizycznych i psychicznych, zawierało w sobie osiągnięcia tysiąclecia naszych dziejów, ducha narodu i jego dziejowej misji.

Żołnierz — obywatel jest ideałem Polaka podobnie jak "gentlemen" jest ideałem Anglika, "fachman" — Niemca, a "samuraj" — Japończyka. Przecież trzeba stwierdzić, iż w cyklu rozwojowym tego pojęcia, nim ono ustaliło się ostatecznie tak w formie jak i niepodlegającej innej interpretacji treści, przeszło ono kilka faz. Fazy te nosiły nazwy zależne od epoki; należy stwierdzić, iż linia przewodnia tych faz była zawsze jednolita i prosta, a fazy późniejsze były jedynie bogatsze o dalsze wartości, które zgodnie z duchem czasu i osiągnięciami okresów historycznych nawarstwiały się i precyzowały samo pojęcie.

I tak poprzez słowiańskie pojęcie "woja" stojące u kolebki naszych dziejów, poprzez pojęcie "rycerza" ukształtowane we wczesnym okresie pierwszych zetknięć się z Zachodem, wycezylowane w Polsce szesnastowiecznej (a więc w jej złotym wieku) pod wpływem starożytności klasycznej do pojęcia na modłę rzymską "vir bonus et dicendi peritus" — "prawy obywatel, biegły w sztuce wymowy", którego to pierwsza część "vir bonus" przetrwała parę wieków na oznaczenie obywateli rycerskich, wielkich umysłem a zasłużonych Rzeczpospolitej; poprzez wreszcie porozbiorowe pojęcie "patrioty" (od słowa patria — ojczyzna) będące kwintesencją wkładu kilku pokoleń polskich od czasu Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciomajowej poprzez "Towarzystwo Demokratów", poprzez związki filomackie i filareckie, poprzez ruchy wolnościowe 1824-31 roku, wiosny ludów, powstania 1863 — nieomal do naszych czasów, bo do dni poprzedzających Pierwszą Wojnę Światową.

Lata początków drużyn strzeleckich, Bartoszowych, Sokolstwa, Harcerstwa, lata polskich organizacyj niepodległościowych z okresu przed i czasu I Wojny Światowej oraz wysiłku zbrojnego Narodu i Państwa, zakończonego zwycięską kampanią 1920 r. i powstaniami śląskimi — wysunęły na czoło nowoczesne już pojęcie żołnierza-obywatela.

W pojęciu żołnierza-obywatela bez trudu znajdziemy elementy słowiańskości, rycerskości rycerzy Lignicy, Grunwaldu czy Kircholma, szla-

archiwum

chectwa ludzi których przywilejem była służba orężna i publiczna, elementy trudu i starań obywatelskich, które obywateli "prawych" (vir bonus) zamieniały w "ojców Ojczyzny" (Pater Patriae), elementy patriotyzmu, którego przejawem była ciągła służba pokoleń Idei Polski wolnej i niepodległej, wielkiej i sprawiedliwej.

Ten ideał żołnierza-obywatela zarysowany u progu odrodzenia naszej Niepodległości Państwowej, pozostał na nasze lata niepodległe jako uosobienie ideału narodowego, jako wzór dla pokolenia współczesnego i przyszłych, jako cel wychowawczy dla młodzieży.

Realizowany harcerską metodą typ wychowawczy "harcerza doskonałego" był w rzeczywistości niczym innym jak realizacją typu żołnierza-obywatela — Ideału Polaka.

Czy okres historyczny w jakim obecnie żyjemy wpływa czymkolwiek na zmianę tego typu Ideału? Czy czasy nowe jakie przyszły i jakie idą, stawiają nam przed oczy nowy typ Polaka?

Czy nam jako wychowawcom młodzieży, rysuje się wyraźnie ten nowy polski ideał wychowawczy?

Odpowiedź na te pytania winna nam dać wizję młodzieży polskiej poza granicami Kraju, winna nam wykazać jaką tę młodzież chcemy widzieć i jaką ją chcemy mieć.

Wydaje mi się, że podstawowym żądaniem będzie, by młodzież nasza pozostała i była polską. Ta polskość jest naczelnym postulatem w odniesieniu do wszelkiej młodzieży pochodzenia polskiego, znajdującej się dziś lub znajdować się będącą jutro poza granicami Kraju.

Przez polskość rozumieć tu będę nie tylko znajomość w mowie i piśmie języka polskiego, znajomość historii, geografii i krajobrazu, literatury, sztuki i zagadnień kulturalnych, znajomość zwyczaju i obyczaju narodowego — ale także i utrzymanie żywego, organicznego niejako stosunku do Polski i tego wszystkiego co się łączy z dolą czy niedolą Narodu, z jego wczoraj, dziś i jutro.

Jako drugi — wysuwam postulat, by młodzież miała i rozwijała w sobie *instynkt, poczucie obywatelstwa polskiego.* Pod tym terminem rozumiem nie formalność wynikającą z posiadania odpowiedniego dokumentu (choć i o wartości moralnej i rzeczywistej tegoż dokumentu nie należy zapominać), ale niesłabnące poczucie służby Ojczyźnie, z którego wynika obowiązek pracy nad sobą, kształcenia się i przygotowywania się do samodzielności życiowej, obowiązek powrotu do Polski gdy to będzie możliwe i po powrocie wzięcia pełnego udziału w życiu obywatelskim, obowiązek służby wojskowej i stanięcia — o ile tego zajdzie potrzeba — w szeregach Polski Walczącej, obowiązek kontaktu z Krajem i jego życiem bieżącym, z myślą pomocy, czy dobrego uczynku dla krajowej braci. Obowiązek wreszcie nie wyrzekania się imponderabiliów polskich i nie kapitulowania w walce o Sprawę. To poczucie obywatelstwa winno być silne i żywe, ono stanowić winno zaporę przed asymilacją i zatraceniem młodzieży w morzu obcego środowiska.

Trzecim postulatem będzie postulat *religijności.* Jeżeli dotychczas w programach prób harcerskich nie było momentów traktujących o stosunku do Boga i Kościoła oraz do rzeczy wiecznych — to wydaje mi się, że winno to ulec zmianie. Ewolucja myślowa bowiem, jaką odbyło Harcerstwo w

archiwum

Polsce w ostatnim zwłaszcza dziesiątku lat swej działalności na temat służby Bogu w Harcerstwie, poszła wyraźnie w kierunku formalnego włączenia elementów tej służby do struktury wychowawczej Harcerstwa. W dotychczasowym, przedwojennym stanie rzeczy zagadnienie wychowania religijnego pozostawione było rodzinie, szkole wyznaniowej oraz Kościołowi, z jego względnie dostatecznym aparatem duchowieństwa, kapelanów harcerskich, bractw i stowarzyszeń religijnych. Obecnie młodzież polska na obczyźnie jest — ogólnie biorąc — albo pozbawiona pełnej i ciągłej opieki Kościoła albo korzysta z niej w sposób niedostateczny. W tych warunkach szwankuje przede wszystkim moralność młodzieży, płycieje struktura duchowa, zanika jeden z zasadniczych walorów jakim był zawsze czynnik religii i Kościoła w życiu i zwyczaju narodowym.

Czwartym postulatem będzie, by młodzież nasza *szła naprzód*. Okres pobytu poza Polską powinien być wykorzystany na przygotowanie chłopca do jego przyszłego życia, a więc do funkcji człowieka posiadającego zawód i samodzielnego w pracy, do funkcji ojca rodziny i opiekuna rodziców swoich w ich starości, a dzieci — w okresie ich dzieciństwa i młodości, do funkcji pożytecznego członka społeczeństwa, wnoszącego inicjatywę społeczną i myślącego kategoriami społecznymi. Młodzież polska winna iść za postępem jaki niesie duch czasu, by w momencie, gdy zostanie powołana do kierownictwa życiem zbiorowym, nie pozostała w tyle za innymi narodami.

Postulatem o którym nie wolno zapomnieć przy omawianiu całości zagadnienia — będzie postulat *gospodarności*. Pod miano to chcę włączyć elementy, które winny być uwzględnione przy rysowaniu sylwetki człowieka nowoczesnego : a więc zawód i przygotowanie do zawodu — samodzielność, gospodarczność, umiejętność myślenia kategoriami gospodarczymi, umiejętność zarządzania dobrami materialnymi.

Nie wolno nam również zapomnieć o bardzo ważnym w wychowaniu młodzieży czynniku *zbliżenia z przyrodą*. W warunkach polskich współżycie z przyrodą i jej znajomość były naogół łatwiejsze niż w kraju obcym. Tym bardziej winno się młodzież nastawiać na żywy kontakt z światem natury jako terenem przeżyć harcerskich. I nie tyle znajomość opisowa przyrody, jej tworów i życia będzie tu miała znaczenie podstawowe, ile wiązanie chłopca z ziemią-rodzicielką, z polem, łaką, lasem — tym wszystkim co nie jest miastem i tworem ręki ludzkiej. Przyroda i jej zjawiska winny być podłożem na którym rozwijać się będą harce. Ochronić to winno młodzież przed jednostronnym wpływem miasta.

Przy temacie przyrody nie wolno nam pominąć zagadnienia znajomości przyrody polskiej, krajobrazu polskiego, flory i fauny. Dążyć winniśmy by brak ziemi rodzinnej przerodził się w młodzieży w *tęsknotę* za ziemią ojczystą i za wszystkiem co wyodrębnia ją geograficznie od ziem narodów innych.

Innym postulatem jest to, by młodzież nasza była *dzielna*. Przez człowieka "dzielnego" rozumiem przede wszystkim człowieka z charakterem. Będzie on przy tym sprawny, zaradny, zdrów fizycznie i moralnie. Będzie człowiekiem woli i czynu.

Te wszystkie cechy pomaga wyrabiać w sobie Harcerstwo pomyślane jako system wychowawczy, system stałego doskonalenia się w drodze osią-

archiwum

gania przez działanie, czyn, coraz to nowych wartości. Temu celowi służy drabina szczebli stopni harcerskich, temu służą próby i sprawności harcerskie. Są one częścią składową harców, skautowania — więc najlepszego w ujęciu harcerskim programu zdobywania dzielności.

Dzielność jest naszym postulatem nie tylko dlatego, że jest ona czymś zasadniczym w życiu indywidualnym, ale i dlatego, że jest ona również ważna w życiu zbiorowości. Tylko bowiem ludzie dzielni mogą liczyć na Zwycięstwo. Dzielność cechuje pionierów, dzielność cechuje żołnierzy, dzielność przesądza w dużym stopniu wynik walki jaką toczy w życiu każdy "szary człowiek".

Wymienione wyżej postulaty nie wyczerpują może wszystkiego cobyśmy w nowym ideale wychowawczym naszej młodzieży poza granicami Kraju chcieli widzieć. Ale też tematem tych uwag nie jest danie pełnego wykończonego w szczegółach wizerunku Ideału; zamiarem moim było jedynie wykazanie głównych elementów, głównych niejako kierunków jego budowy tak, jak rysują mi się one obecnie.

W rozważaniach moich (ich punktem wyjściowym był żołnierz-obywatel) brak jest, jak to można było stwierdzić z dotychczasowego przedstawienia sprawy, elementu — postulatu "żołnierskości". Nie jest to przypadkowe. Element ten bowiem w zrozumieniu dotychczasowym stracił jak mi się wydaje swoją wagę.

Na pojęcie żołnierza składały się dwa czynniki: jeden moralny najwyższej miary, mówił o służbie Ojczyźnie i o gotowości śmierci dla Niej oraz o t.zw. cnotach żołnierskich. Drugi — omawiał zdrową i silną strukturę fizyczną, znajomość zasad walki i znajomość techniczną broni i sprzętu wojennego.

Jeżeli chodzi o ten pierwszy czynnik to oczywiście jest on nadal aktualny. Ale miejsce jego dzisiaj z łatwością da się ustalić w tych kryteriach o których już mówiłem. Czynnik drugi — zdrowie, silna postawa fizyczna — mieszczą się w pojęciu dzielności. Zostaje czynnik następny — techniki żołnierskiej, przysposobienia wojskowego. Ten czynnik mocno był podkreślony w dotychczasowych próbach (np. znajomość obrony przeciwgazowej, naprawa uszkodzeń telegraficznych polowych, znajomość broni długiej, znajomość stopni wojska i policji państwowej, organizacja armii czasu pokoju do pułku włącznie i tp.).

Wydaje się, iż w obecnych warunkach sprawy te straciły na ostrości, a niektóre straciły wogóle rację bytu w próbach. Postęp w technice, wynalazczość i szeroka skala elementów nowoczesnego boju i nowoczesnej organizacji armii sprawiają, iż punkt ciężkości przesunął się tutaj z zagadnienia musztry i podstawowego wyszkolenia broni głównych na specjalizację wymagającą form nowych i nowych możliwości technicznych. To wszystko każe nie przeciążać siebie wiadomościami nieaktualnymi o wątpliwej przydatności, a nawet zrezygnować z tej dziedziny umiejętności, jako właściwie niedostępnej praktycznie. Pozostawić natomiast należy te wszystkie elementy, które służą wyrobieniu dzielności i wysokiej postawy ideowej i fizycznej, będące materiałem do niezastąpienia w harcach i w życiu polowym, czy obozowym harcerza. Ale punkty te już nie będą "żołnierką" w sensie dosłownym. Będą szkołą "dzielności".

archiwum

W uwagach powyższych starałem się uchwycić pewne zmiany, które niezaprzeczalnie zaistniały w rozwoju harcerskiej myśli wychowawczej, a które nasunęły mi wizję nowego ideału wychowawczego. Wizja ta, względnie proces przemian jakie zaszły ostatnio, skrystalizowały się ostatecznie pod wpływem faktu pozostawania naszego na obczyźnie. Ideałem tym jest Polak. Nie jest to w tym wypadku określenie narodowości. Jest to sylwetka idealna, będąca uosobieniem najwyższych i najszlachetniejszych pierwiastków i osiągnięć naszego Narodu, sylwetka w której mieści się równie dobrze pojęcie woja i rycerza, gospodarza i obywatela, patrioty i żołnierza; sylwetka w której jest trzon słowianina, duch chrześcijański-katolicki, kultura zachodnia-łacińska i wiekowy dorobek własny, dorobek pracy, myśli, walki, czynu.

Przyjmuję, iż ideał "Polaka" równoznaczny będzie z ideałem "harcerza doskonałego" naszych czasów.

Młodzież realizować go będzie w Harcerstwie po przez zdobywanie stopni (i sprawności). Program prób w tym zakresie ma jej to ułatwić i ma wskazać drogę właściwą i pewną.

Wydaje się, że do prób młodzieżowych dających rysunek młodego człowieka do lat 18-20 dojdą próby starszoharcerskie, doskonalące. W połączeniu z próbami instruktorskimi uzyskamy całość wymagań jakie będziemy stawiać młodzieży polskiej z myślą o osiągnięciu przez nią sylwetki "idealnego Polaka".

W rozważaniach moich zbliżam się do końca. Ich celem było postawienie na porządek dzienny prac Związku zagadnienia zmiany prób harcerskich. Oczywiście zagadnienie samo jest szerokie i wymagać będzie czasu na zaznajomienie się z głosami i uwagami wielu zainteresowanych czynników. Wypowiedzieć się na ten temat powinny nie tylko komendy, ale i przede wszystkim i instruktorzy, prowadzący pracę wychowawczą w terenie, dryżynowi, kierownicy kręgów — bez względu na stopień jaki mają.

W przeświadczeniu iż zadaniem moim jest postawienie problemu i zapoczątkowanie dyskusji na temat rewizji prób, przedstawiłem je ze szczebla odgórnego. Po krótkiej charakterystyce stanu dotychczasowego stopni harcerskich, zatrzymałem się dłużej na typie wychowawczym, rysując jego genezę i stwierdzając iż w Polsce Niepodległej typem tym był żołnierz-obywatel, skolei przedstawiłem zmiany jakie moim zdaniem zaszły w ewolucji pojęcia ideału wychowawczego i wysunąłem wizerunek Polaka jako ideału wychowawczego polskiego w czasach obecnych. Jako cechy główne tego ideału wymieniłem:

a) polskość; b) poczucie obywatelstwa polskiego; c) religijność; d) postęp (marsz naprzód); e) gospodarność; f) współżycie z przyrodą; g) dzielność.

Przedstawiłem następnie potrzebę rewizji elementów przysposobienia wojskowego.

Przez postawienie ideału "Polaka" chciałem dać wzór, jaki ma realizować

archiwum

program prób harcerskich. Uwzględniając wymienione wyżej cechy (kierunki) uważam, że program prób na stopnie harcerskie wypełnia :

a) Służba Bogu (Bóg, Kościół),

b) Służba Polsce (wiedza, kraj "stary" i "nowy", kresy, "służba zagraniczna", poczucie obywatelstwa polskiego),

c) Służba społeczności (rodzina, środowisko, praca społeczna zbiorowość),

d) Obowiązki wobec siebie samego (kształtowanie pełni osobowości, zdrowie, dzielność),

e) Gospodarność (przygotowanie do życia codziennego),

f) Przyroda,

g) Skauting i harcerstwo, o czym nie mówiłem dotąd, a co jest zrozumiałe samo przez się i jest dopełnieniem typu "Polaka" równoznacznego z typem "Harcerza doskonałego". Tu byłoby miejsce na ideologię, metodykę, organizację, historię oraz zrozumienie istoty naszego Ruchu.

W rozważaniach swoich przyjmuję pozostawienie bez zmian dotychczasowego układu stopni harcerskich — młodzieżowych (Młodzik — Harcerz Rzeczpospolitej). Zagadnienie prób starszoharcerskich, względnie i instruktorskich jest zagadnieniem nowym, które trzeba przedyskutować osobno.

W uwagach moich stosunkowo dużo miejsca poświęciłem zagadnieniu ideału wychowawczego. Wydało mi się to konieczne jako punkt wyjścia do zasadniczych rozważań. Pragnę jednak podkreślić, iż intencją moją nie było wyłączne zatrzymanie się na tym temacie, mógłby on bowiem stanowić sam w sobie temat odrębny np. "Współczesny polski ideał wychowawczy". Przy omawianiu natomiast zagadnienia zmiany prób, musiałem ten temat potraktować ze względów podstawowych szeroko z myślą, iż dalsze rozważania będą coraz bardziej precyzować i konkretyzować wymogi jakie chcemy stawiać młodzieży przy próbach. Winniśmy bowiem pamiętać, iż próby są praktycznym sprawdzianem praktycznych umiejętności. Będzie to zalecenie do dalszych naszych prac, które w ostatecznym wyniku po omówieniach i dyskusji generalnej, po szczegółowym przepracowaniu w Komisjach, po szerokim uwzględnieniu głosów terenu i wszystkich osób zajmujących się tym zagadnieniem, dadzą ujęcie wypunktowane, formalne. Ujmiemy je w Regulamin Prób, który oddamy do służbowego użytku młodzieży naszej, jako drogowskaz i program osiągnięcia wzoru Polaka — Doskonałego Harcerza.

Eugeniusz Konopacki, hm.

E. E. REYNOLDS

CZTERY OKRESY ROZWOJU

tłum. z "Jamboree" — phm. E. Fornalski.

Wstęp.

W okresie kiedy zastanawiamy się nad zmianą programów stopni harcerskich, jest rzeczą niezmiernie ważną i aktualną, moim zdaniem konieczną, zastanowienie się również nad sposobem podejścia do młodzieży w różnych okresach jej życia, a więc w warunkach harcerskich — zuchowym, harcerskim, starszych chłopców i starszoharcerskim, jest to bowiem tajemnicą powodzenia w pracy wodza zuchów, zastępowego, drużynowego i kierownika kręgu. Powodzenie w pracy nie jest zależne bowiem wyłącznie od osobistych zalet przewodnika, ale i od jego znajomości duszy i charakteru chłopców, czy młodzieńców którym przewodzi, a więc od znajomości psychologii chłopca w poszczególnym okresie jego życia i umiejętności wczuwania się w jego osobowość.

Nie mam tu na myśli znajomości psychologii na poziomie akademickim, która w tym poszczególnym wypadku byłaby raczej mało użyteczna, ale chodzi mi o znajomość najważniejszych przejawów życia wewnętrznego chłopca w okresie kształtowania się jego osobowości. Wydaje mi się, że rolę tę doskonale spełnia artykuł E. E. Reynolds'a p.t. "Cztery okresy rozwoju", podający cechy charakterystyczne duszy i charakteru chłopca w okresach od 8 do 22 roku życia, jak również sposoby podejścia do młodzieży w tych okresach.

Uważam, że ukazanie się tego artykułu w "Jamboree" jest dla nas bardzo na czasie w połączeniu z proponowanymi zmianami prób stopni harcerskich, celem dostosowania ich do obecnych warunków i dlatego zdecydowałem się na przetłumaczenie go, aby udostępnić zapoznanie się z nim tym, którzy "Jamboree" nie czytają bądź ze względu na nieznajomość języka angielskiego, bądź też ze względu na niedocieranie tego pisma do wielu ośrodków harcerskich.

Wprowadzenie.

Słowo "psychologia" przestrasza większość z nas. Rozwój studiów nad tym przedmiotem w bieżącym stuleciu był tak gwałtowny, a jedna teoria następowała po drugiej tak szybko, że przeciętny człowiek jest skłonny powiedzieć "trudno — ale to jest za trudne dla mnie, nie mogę zrozumieć tych wszystkich dziwnych wyrazów". Musimy pamiętać, że obserwacja ludzkiej natury trwa od czasu powstania człowieka i że istnieje pewien rodzaj tradycyjnej wiedzy zebranej przez wieki, a którą my używamy we wzajemnych stosunkach ze sobą.

archiwum

Zadaniem instruktora jest studiowanie natury chłopca, ponieważ jest on zaangażowany w fascynującej pracy pomagania chłopcu w rozwoju; staramy się więc odczytywać charakter chłopca i jego możliwości przez obserwowanie jego zachowania się i tym sposobem znajdujemy tropy, mówiące nam w jaki sposób możemy chłopcu pomóc. W dalszym ciągu zauważamy jego słabe strony i niespołeczne tendencje, którym próbujemy przeciwdziałać. Innymi słowy — jesteśmy praktykującymi psychologami.

Nie wynika jednak z tego, że nie możemy rozpocząć pracy harcerskiej dopóki nie zdobędziemy gruntownej wiedzy w tym przedmiocie (psychologii). Jeśli oczywiście mamy czas i możliwości na systematyczne studium pod kierownictwem specjalisty — powinniśmy z tego skorzystać, ale to nie jest absolutnie konieczne do naszej pracy. Baden Powell nie był szkolonym psychologiem, ale był doskonałym obserwatorem i to było podstawą jego szerokich studiów rodzaju ludzkiego, na którym zbudował swój sposób szkolenia (wychowywania) chłopców. My także musimy pójść w jego ślady i przez ostrożną obserwację nauczyć się tyle, by pomogło to nam w naszej pracy nad chłopcami.

Istnieją pewne zalety i usposobienia potrzebne nam samym do studiowania istot ludzkich; szczęśliwie, każdy z nas może je rozwinąć w sobie, jeśli sprawę potraktuje poważnie. Innymi słowy — musimy zacząć od obserwacji samych siebie, aby być przygotowanymi do zrozumienia obserwacji dokonywanych nad innymi.

Po pierwsze — potrzebujemy wyrozumiałego ustosunkowania się do innych. Musimy pamiętać, że nie jesteśmy sędziami, ale przyjaciółmi. Jesteśmy przedmiotem tych samych słabostek co i chłopcy.

Następnie musimy mieć naukowe podejście; nie należy przez to rozumieć wiedzy akademickiej, lecz jak naukowiec musimy przestudiować bezstronnie wszystkie dowody i okoliczności, zanim wyciągniemy jakiś wniosek — używając skautowych terminów — czytając ślady, notujemy dokładnie wszystkie szczegóły i warunki w jakich fakty zaszły, a potym przystępujemy do wyciągania wniosków. Jakże często pomijając te fakty wyciągaliśmy pośpiesznie mylne wnioski, bez uprzedniego ostrożnego przestudiowania szczegółów? Oceniając więc czyjś charakter nie możemy zadawalniać się szybkim, w pośpiechu wyciągniętym, wnioskiem, Musimy na przykład wiedzieć coś niecoś o domowych warunkach chłopca, jego życiu religijnym, szkolnym i towarzystwie w jakim dotąd przebywał, aby wyrobić sobie dokładny obraz jego duszy i charakteru. Postępując w ten sposób możemy wyciągnąć trafne wnioski.

Stosując te dwa zasadnicze podejścia instruktor może studiować charaktery chłopięce z nadzieją, że będzie je rozumiał.

Poniżej postaram się dać kilka ogólnych wyjaśnień, jak się kształtuje natura chłopca w okresie od chłopięctwa do dojrzałości. Musimy pamiętać, że wyjaśnienia te są tylko ogólnym przewodnikiem, ponieważ nie wolno nam zapominać, że mamy do czynienia z poszczególnymi indywidualnościami z których każda jest inna. Jeśli będziemy o tym pamiętać, poniższe uwagi mogą być pożyteczne, zwłaszcza dla niedoświadczonych jeszcze instruktorów.

archiwum

Bardzo pożytecznym jest wykreślenie drogi naszego postępowania w stosunku do chłopców w zależności od okresu wieku dojrzewania w jakim się znajdują. Grupy wieku, stosowane w skautingu, doskonale się do tego nadają. Oto one :

Okres I	— zuch	— od 8 do 11-12 lat
„ II	— harcerz	— od 11 do 14-15 lat
„ III	— st. chłopiec (skaut)	— od 15 do 17-18 lat
„ IV	— st. harcerz	— od 17 do 21-22 lat.

Podanych wyżej okresów nie należy traktować jako absolutnych, lecz w praktyce odpowiadają one okresom zmian u przeciętnego chłopca.

Należy zauważyć, że podzieliłem okres rozwoju chłopca na młodszy i starszy. Jest to bezsprzecznie uzasadnione psychologicznymi faktami zmian w okresie około 15 lat.

Ostateczny wiek podałem jako 21-22 ponieważ wydaje mi się on końcem ostatecznego okresu szkolenia, aczkolwiek nie jest definitywnie końcem okresu skautowania.

Przestudjujemy teraz po kolei główne cechy charakterystyczne chłopca w każdym z wyżej wymienionych okresów rozwoju.

Okres zuchowy.

Od urodzenia do okresu dojrzałości przechodzimy zmienne fazy gwałtownych postępów i konsolidacyj. Okres zuchowy należy do okresu konsolidacji. W okresie tym niema tak gwałtownych postępów jak podczas pierwszych 7-8 lat. Poszczególne członki ciała zdobywają siłę i sprężystość. Niema oczywiście w tym okresie kompletnego zastoju w rozrastaniu się ciała, lecz proces ten jest zwolniony, rozłożony na kilka lat. Chłopiec zaczyna kontrolować członki swego ciała i odczuwa radość ich użycia. Jego siła fizyczna jest względnie duża i chłopiec wydaje się niezmęczalny. Posiadany zasób energii może być bardzo męczący dla dorosłych, o ile nie udostępni się chłopcu wystarczających ujść do jej zużytkowania.

W tym okresie chłopiec potrzebuje dużo snu i kompletnego odpoczynku pomiędzy okresami intensywnej aktywności. Nawet podczas wieczornych zbiórek musimy dać chłopcu przerwę na kompletny odpoczynek, ciszę i odprężenie mięśni. Może to być dane w formie gawędy lub majsterkowania.

Naszym zadaniem jest uczenie tych lotnych istot kontrolowania swej energii. Gromada zuchów wydaje się często dla wizytującego w stanie ciągłego tumultu-dużo hałasu i biegania. Stopniowo jednak ci młodzieńcy muszą się nauczyć, że porządek jest konieczny dla wygody wszystkich i aby coś wogóle można było zrobić. Stopniowo zuch nauczy się stawać cichym i zamarłym na dany sygnał; nie znaczy to jednak, że jest on, cichy z natury. Jest on pełen życia, radości i szczęścia. Dużo jeszcze będzie okazyj w życiu do uwolnienia energii z takim hałasem i śmiechem, na ile tylko będzie chłopca stać. Próbą dla dobrze zdyscyplinowanego zucha jest — "czy możesz być cichym kiedy zechcesz ? ".

Zuchy nie mają wystarczającej siły woli na dłuższe skupienie uwagi, to przyjdzie z czasem. Zainteresowanie może być skoncentrowane na krótko, aby po chwili przerzucić się na coś nowego, co z kolei skupi uwagę tylko na

archiwum

krótki okres. Powodzenie w pracy ze strony wodza będzie właśnie dużo zależało od umiejętności wykorzystania tych okresów koncentracji uwagi i musi on być zawsze gotowy do przerzucenia uwagi na coś innego, gdy skupienie mija. Nie znaczy to jednak, że trzeba iść za każdym impulsem, co wywołałoby chaos i skupianie uwagi na tylu rzeczach ilu chłopców, ze względu na odmienne upodobania. Musimy więc pomóc zuchom uczyć się przez doświadczenie, że musi on pozwolić zadowolnić się innym jeśli z kolei chce zadowolnić siebie.

Przez proces "daj i weź" siła koncentracji zucha wzmacnia się i zaczyna on uczyć się elementów współżycia. Jego wzrastające zadowolenie w zabawie z innymi pomaga w tym okresie w wychowywaniu zucha. Jeśli chce bawić się w gromadzie, musi uczyć się być posłuszny przepisom i nie może być samolubny.

Siła wyobraźni chłopca w tym okresie także wzrasta szybko. Jest to wybitny okres opowiadania bajek i historyjek, w których fantazja odgrywa pierwszorzędną rolę pod warunkiem, że nie jest zbyt dziecinna. Bajki o zwierzętach cieszą się ogromną atrakcją, trzeba jednak zwrócić uwagę, aby zwierząt za bardzo nie "uczłowieczać". Opowiadana bajka musi przywoływać na pamięć jasne obrazy. W powtórnym opowiadaniu faworyzowanej bajki musimy być bardzo ostrożni w poprawnym i dokładnym powtórzeniu detali, w przeciwnym bowiem wypadku wyostrzona wyobraźnia chłopca szybko zauważy błędy i zmiany.

Chłopcy w tym wieku nie mogą pojąć myśli abstrakcyjnych, o ile nie są one zamieniane na konkretne obrazy. Dramatyzacja winna grać dużą rolę w życiu zucha. Musimy unikać robienia z naszych gier i zabaw zbyt widocznych lekcyj morałów. Branie udziału w grze i odgrywanie takiej czy innej roli ma dostateczny wpływ na chłopca.

Zuchy są gotowe obdarzyć pełnym zaufaniem każdego dorosłego o ile jest przyjacielski i przyjmą bez wahania wszystko co jest powiedziane. Są pełni ciekawości i cierpliwe odpowiadanie na ich pytania jest jednym ze sposobów wychowywania ich. Nie można zaufania tego nadużywać. Nie powinno się mówić chłopcu rzeczy, których w przyszłości musiałby się oduczać. Odpowiedzi nasze winny być w zasięgu zrozumienia chłopca. Nie powinniśmy nigdy dawać błędnych odpowiedzi; lepiej powiedzieć, że nie wiemy — być może później dowiemy się i będziemy mogli odpowiedzieć prawidłowo. Dawanie mylnych odpowiedzi jest bardzo wielkim błędem metodycznym.

Ciekawość chłopca ciągle rośnie. Geograficznie świat chłopca jest bardzo mały. Stając się starszym chce on zaryzykować wypad nieco poza stare granice. Ekspedycje takie stają się dlań wielkim wydarzeniem. Nie muszą być one dalekie w dystansie, powinny jednak odkrywać rzeczy nowe i nowe miejsca. To co nam jest dobrze znane, jest dla chłopca odkryciem. Tutaj leży najtrudniejsze zagadnienie dla dorosłego wodza zuchów — umieć widzieć świat oczyma małego chłopca. Nie znaczy to, aby być dziecinnym, lecz trzeba prowadzić chłopca wzdłuż ścieżek, które on znajduje podobnymi i pokrewnymi.

Inną formą wyrażania się jest rysowanie i kolorowanie. Wyobraźnia chłopca prześciga możność wykonania, lecz powinniśmy widzieć rzeczy

archiwum

oczyma chłopca. Jeśli chłopiec mówi, że narysował słonia, my musimy w tym rysunku widzieć też słonia. Gdy się stanie starszy, jego możliwości obserwacji zwiększą się; gdy będzie niezadowolony ze swych rysunków, może zarzucić rysowanie wogóle. Jego pierwsze usiłowania muszą być przyjęte przez nas z tym samym dziecinnym zaufaniem z jakim związek między tytułem a obrazem jest przyjęty przez zwolenników Klee czy Picasso.

Robienie i czynienie są dwiema potrzebami jego wieku. Nie potrzeba nic wyszukanego jeśli chodzi o materiał lub narzędzia. Ważne jest, aby rezultaty były osiągnięte dość szybko, ponieważ chłopiec musi ciągle uczyć się jak się skoncentrować przez dłuższy okres czasu nad jedną pracą. My musimy stopniowo pomagać mu, zachęcać go do zwiększania możliwości koncentracji. Nie powinniśmy również oczekiwać wysokiego standartu wykonanej pracy. Chłopiec musi odkrywać swoje własne możliwości i oczekuje go jeszcze wiele eksperymentów i prób zanim je odkryje. (c. d. n.)

WSPOMINKI Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ZGRUPOWANIE "TRZASKA"

(Z KRONIKI HARCERSKIEGO BATALIONU WIGRY)

W ostatnim tygodniu sierpnia obrona Starego Miasta weszła w swą fazę końcową. Nacisk Niemców był coraz silniejszy, linie obrony pomimo nadludzkich wysiłków stawały się coraz krótsze. Przestrzeń zajęta przez powstańców, obejmująca środek Starego Miasta, była coraz mniejsza. Wprawdzie nie padła jeszcze żadna z kluczowych barykad zamykających dostęp do ośrodków obrony, przecież było jasne, że obrona zbliża się do swego punktu kulminacyjnego. Dowództwo Grupy Północ przeniosło się z ul. Długiej 24 (Archiwum Główne) do klasztoru przy kościele Św. Jacka na ul. Freta Nr. 10. Płk. Ziemski, jego zastępca płk. Klepacz i szef sztabu Grupy Północ ppłk. Lamers (Florian) wraz z całym aparatem dowództwa urzędowali w wielkim refektarzu klasztornym.

26. VIII. płk. Ziemski wezwał do siebie Konopackiego i zawiadomił go iż utworzył nowy odcinek obejmujący linię obronną od ul. Kamienne Schodki włącznie, po ul. Kościelną z kościołem N. Marii Panny wyłącznie. Obronę tego odcinka obejmie nowe Zgrupowanie w skład którego wejdą: batalion Wigry i IV batalion WSOP (Wojsk. Służby Ochrony Powstania). Dowódcą tego Zgrupowania został mianowany Trzaska-Konopacki; jego imieniem (Trzaska) płk. Ziemski nazwał nowe Zgrupowanie i odcinek.

Zgrupowanie Trzaska obsadzało odcinek równoległy do Wisły, tworzący wschodnią granicę obrony starego miasta; graniczył on na południu z odcinkiem obsadzonym przez oddziały Zgrupowania Róg (rejon rynku Starego Miasta), od północy z terenem, bronionym przez Zgrupowanie Radosław.

Na bezpośrednim zapleczu swego odcinka miało Zgrupowanie Trzaska siedzibę dowództwa Grupy Północ. Korytarz prowadzący do refektarza klasztoru przy kościele Św. Jacka wychodził oknami na ul. Starą. Linia wzgórza biegnącego wzdłuż ul. Starej była właściwą linią obronną; przeciwstok, opadający ku ul. Rybaki był pod ostrzałem npla. Sama ul. Rybaki była właściwie w rękach nieprzyjaciela. Odległość między dowództwem Grupy a linią "frontu" wynosiła tu ok. 200 mtr.

Teren posesji kościoła Św. Jacka leżał prawie w środku pasa działania Zgrupowania; tu też Konopacki — inspirowany przez płk. Ziemskiego, wybrał swoją kwaterę, początkowo w jednej z sal przy wyjściu na ul. Starą, później w małym domku mieszkalnym z wejściem od podwórza klasztornego. Do dowództwa Grupy było zaledwie kilkanaście kroków.

archiwum

Przystępując do organizacji Zgrupowania Trzaska, Konopacki zmontował sztab, powołując na funkcję szefa sztabu Zgrupowania por. Prymusa-Chorzewskiego z Wigier; do sztabu weszli poza tym przydzieleni przez płk. Ziemskiego oficerowie: ppor. Busłowicz (Janusz, Bociek), por. Wiarus i ppor. Rozłucki (nazwiska rodowe nieznane). Do prac kancelaryjnych wyznaczył Konopacki pchor. Goreckiego (Antoni); aparatu technicznego (łącznicy, gońcy itp) dostarczyły Wigry.

Cały odcinek podzielił Konopacki na trzy pododcinki: pierwszy odcinek "Wigry" od Kamiennych Schodków do ul. Mostowej obsadziła pierwsza kompania wigierska; drugi pododcinek "Dzik", środkowy, rejon styku ulic Boleść, Bugaj, Brzozowa' Mostowa i Rybaki — broniony był przez kompanie 11 i 12 z IV Batalionu WSOP pod ogólnym dowództwem dcy tego batalionu por. Dzika-Okolskiego; trzeci, idący skarpą wzdłuż ul. Starej, z lewą granicą obejmującą rejon ul. Kościelnej z kościołem N. Marii Panny włącznie obsadziła kompania 15 tegoż batalionu z ppor. Rawiczem na czele. Na ten podocinek, najdłuższy, przydzielił Konopacki oddział bojowy Wigry pod dowództwem początkowo por. Goździelew skięgo (Władysław), potym kpt. Wancerskiego (Zaremba) — podległy taktycznie dowódcy pododcinka.

Nieprzyjaciel często nacierał na poszczególne pododcinki przy użyciu ognia artylerii, granatników, broni maszynowej i czołgów. W dniach 26-28. VIII newralgicznym punktem odcinka był podocinek środkowy, najdalej wysunięty w kierunku Wisłostrady. Rejon ul. Boleść: domy Nr 3 i 2 przy ul. Mostowej, a przede wszystkim t.zw. Prochownia (róg ul. Rybaki i Boleść) — skąd było kilkadziesiąt tylko kroków do obsadzonej przez Niemców fabryki Quebracho była terenem nieustannej strzelaniny i akcji. Obroną kierował tu dca IV batalionu WSOP por. Dzik Okolski z zastępcą por. Leliwa-Sienkiewiczem. Walczył tu również oddział trzydziestu kilku żołnierzy z A. L., stanowiących osobny pluton. Warunki obrony były niesłychanie ciężkie wobec ostrzału prochowni i styku ulic z dachów fabryki Quebracho i z drugiej strony z t.zw. "Czerwonego Domu", od strony którego strzelały czołgi. Konopacki był tu kilka razy dziennie. Na prośbę Okolskiego przydzielił on na ten pododcinek swój ostatni odwód: dobrze uzbrojoną drużynę z kompanii szturmowej Wigier (ginie z niej pchor. Markiewicz). "Czerwony Dom" obserwowany był zresztą i trzymany w szachu przez pierwszą wigierską; obsadziła ona między innymi dom Brzozowa 26, z którego likwidowała dość częste próby dostania się npla na rynek. Działał tu piat.

29-30. VIII. punkt ciężkości obrony przesunął się na pododcinek lewy. Wobec opuszczenia przez nasze oddziały PWPW linia walki zbliżyła się do kościoła N.M.P. Początkowo był tu kontakt z oddziałami Zgrupowania ppłk. Radosława. Kontakt ten rwie się, pododcinek przechodzi w styczność bojową z nplem, któy zajął kościół N.M.P. Na rozkaz Konopackiego kościół zostaje odbity; w dalszej walce kościoł coraz bardziej zniszczony, przechodzi kilka razy z rąk do rąk. Atakującemu silnie nieprzyjacielowi przychodzą z pomocą stukasy, które nalotami po 3-15 samolotów, dokonywanymi po 15-20 razy dziennie, niszczą doszczętnie wszystko.

Cały odcinek Trzaska jest w dniu tym (30. VIII) w ogniu. Walki trwają tak na Brzozowej jak i w rejonie ul. Kościelna-Przyrynek. Wyczuwa się tendencję npla do akcji skrzydłami. Na środkowym pododcinku oraz wzdłuż ul. Starej — wyraźny niepokój, częste strzały. Warunki ataku ma tu npl gorsze, czeka na sukcesy swoich flanków, któreby odcięły środek odcinka obrońców. Konopacki przebywa przeważnie na lewym podocinku; dowodzi tu po zranieniu ppor. Rawicza — ppor. Zgrzyt (nazwisko rodowe nieznane). Sytuacją na odcinku interesuje się mocno płk. Ziemski. Konopacki jemu lub jego zastępcy płk. Klepaczowi (który uprzednio osobiście zwizytował pododcinek środkowy) składa częste meldunki.

Około godz. 1800 Konopacki otrzymał od ppłk. Lamersa rozkaz operacyjny Nr 2. Zawierał on rozkaz i szczegóły organizacyjne natarcia, którego celem było przebicie się obrońców Starego Miasta do Śródmieścia. Natarcie miało wyruszyć z Banku Polskiego przez ul. Bielańską w kierunku na Plac Bankowy i następnie Plac Żelaznej Bramy. Oddziały śródmiejskie miały wyjść naprzeciw. Czoło natarcia miały tworzyć silne oddziały uzbrojone (na których polegać miał cały ciężar walki); za nimi przewidziane były kolumny: rannych (100 noszy) i nieuzbrojonych (kilka tysięcy ludzi). Straż tylną stanowić miały oddziały uzbrojone, które pozostawały na stanowiskach bojowych dotychczasowych, do momentu uformowania się i wyruszenia kolumny nieuzbrojonych.

archiwum

Rozkaz operacyjny Nr 2 nakazywał Konopackienu przygotowanie silnego i dobrze uzbrojonego oddziału ze Zgrupowania Trzaska. Oddział ten miał stanowić lewą kolumnę w skrzydle lewym, pozostającym pod dowództwem mjr. K. Andrzejowskiego (Jan). Prawe skrzydło stanowić miały oddziały mjr. Billewicza (Sosna), pod jego dowództwem. Konopacki wyznaczony został dowódcą lewej kolumny w skrzydle mjr. Andrzejowskiego, który obok dowództwa całością lewego skrzydła dowodzić miał swoją prawą kolumną, wystawioną przez Zgrupowanie Radosław.

Konopacki wyznaczył natychmiast oddział bojowy, złożony z dwuch dobrze uzbrojonych plutonów: z batalionu Wigry i z IV batalionu WSOP. Dowódcami plutonów byli: Wigry — ppor. Kowalczyk (Andrzej), z-ca sierż. pchor. Łukjanow-Kozłowski (Jastrzębiec) i WSOP — ppor. Bazyl (nazw. rod. nieznane). Poza tym przydzielił Konopacki do swego otoczenia oficerów: por. Kaczorowskiego, ppor. Popowicza, ppor. Busłowicza, ppor. Rozłuckiego, por. Wiarusa. Całość liczyła ok. 50 ludzi. Akcję włączania elementów pozostałych do kolumny, mającej iść w ślad za oddziałami przebijającymi się dokonać miały bataliony Wigry i IV WSOP samodzielnie.

Z kolei Konopacki powierzył por. Chorzewskiemu zorganizowanie ewakuacji rannych wigierskich i sanitariatu, por. Leńskiemu ewakuację nieuzbrojonych. Dowódcy oddziałów będących na odcinku — kpt. Wancerski i por. Golański mieli pozostawać na swych stanowiskach do momentu sygnału rakietowego, który miał dać mjr. Róg-Błaszczak. Sygnał ten miał stanowić o opuszczeniu stanowisk i przejściu do straży tylnej, łącznie z pozostałymi oddziałami innych zgrupowań, pod ogólnym dowództwem mjr. Błaszczaka.

Po zakończeniu odpraw z oficerami Zgrupowania Trzaska i batalionu Wigry, Konopacki udał się na m.p. dowódcy całości akcji przebicia się ppłk. Radosława-Mazurkiewicza przy ul. Koźlej, z którym uzgodnił szereg szczegółów dotyczących natarcia.

Na późniejszą prośbę Konopackiego ppłk. Radosław zgodził się przesunąć godzinę gotowości z godz. 2300 na 2400. Później godzina ta przesunięta została na godz. 100 (31. VIII).

Z trudem tylko przeprowadził Konopacki pluton wigierski przez zatłoczone ludnością, która już dowiedziała się o akcji przebicia, ulice.

Po odprawie u mjr. Jana-Andrzejowskiego (w gmachu Banku) w której wzięli również udział dcy plutonów oddziałów uderzeniowych (Zgrupowania Trzaska i Radosław), Konopacki zajął podstawę wyjściową u wylotu ul. Daniłowiczowskiej na Bielańską. Na dany przez mjr. Andrzejowskiego sygnał (było około godz. 4 rano) Konopacki rozkazał uderzyć jako pierwszemu, oddziałowi ppor. Bazyla. W momencie skoku przez Bielańską tego oddziału, nieprzyjaciel otworzył od strony Tłomackiego silny ogień z granatników, zamykając drogę atakującym. Ogień trwał nieprzerwanie, obejmując swym zasięgiem Bank Polski (front), róg Bielańskiej i Daniłowiczowskiej, środek ul. Bielańskiej i tereny ruin po drugiej stronie Bielańskiej, mające stanowić trasę posuwania się kolumny nacierającej. W tych warunkach oddział ppor. Bazyla cofnął się pod ogniem tracąc dwuch zabitych i 7-8 rannych (stanowiło to około 50% nacierających).

Ogień nieprzyjaciela nie ustawał, obejmując swym zasięgiem całą Bielańską na wysokości Banku.

Cofnięcie się i straty poniesione przez oddział WSOP na oczach oddziału wigierskiego (i innych), czekającego na swoją kolej, podziałała deprymująco. Zorientowany w tym Konopacki postanowił sam poprowadzić Wigry. Nakazawszy przesunąć oddział ruinami domu Bielańska — Daniłowiczowska pod samą ul. Bielańską, Konopacki skoczył pierwszy, a za nim pluton wigierski. Skok udał się. Gdy jednak pluton znalazł się po drugiej stronie Bielańskiej obrzucony został granatami przez ukryte tam placówki niemieck e. Rozgorzała nierówna walka w której zdecydowaną przewagę miał bogato wyposażony w granaty nieprzyjaciel. Wybuchy granatów, pojedyńcze i wiązankowe, rzucanych ze wszystkich stron przez dobrze znających teren Niemców — zabijały i raniły nacierających, skupionych na małej przestrzeni ruin dawnych domów, w zakamarkach których skryli się Niemcy. Straty Wigier wyniosły tu 6 zabitych i 9 rannych; wśród nich był i Konopacki ranny w prawą rękę.

W dalszym zgiełku walki z trudem tylko zdołano ustalić kryjówki niemieckie. Obrzucono z kolei ich resztkami pozostałych granatów, ostrzelano z pe-emów. W walce z bliska Niemcy, straciwszy kilku poległych i rannych, wycofali się z ruin w kierunku Placu Teatralnego, skąd odezwały się karabiny maszynowe.

archiwum

Widząc dokonane wokół siebie spustoszenia w ludziach (prawie 75% stanu nacierających Wigier), Konopacki kazał kilku, z trudem trzymającym się jeszcze na nogach żołnierzom, lżej rannym, zaopiekować się ciężej rannymi i cofnąć z nimi do podstawy wyjściowej. Sam zaś ruszył naprzód. W tym momencie zobaczył przed sobą mjr. Jana-Andrzejowskiego, z łączniczką i dwoma żołnierzami, którzy wpadli do znajdującego się o kilkadziesiąt kroków dalej (w kierunku Placu Teatralnego) schronu ziemnego, zajętego przez Niemców. Znaleźli tam śmierć.

Obecność mjr. Andrzejowskiego wskazała na to, że do akcji ruszyła reszta lewego skrzydła natarcia. Rozwinęło się ono, nie jak planowano w rozkazie Nr 2 — dwoma kolumnami w lewym skrzydle, idącymi równolegle, lecz jedną kolumną, której czoło utworzyły oddziały Trzaski, a dalszy ciąg oddziały Radosława. Szły one (plutony z batalionów Zośka i Parasol) trasą tuż obok drogi, uprzednio przebytej przez oddziały Trzaski, nie napotykając w tym miejscu na jakiś poważniejszy opór. Pluton bowiem wigierski w bezpośrednim zwarciu się z Niemcami, po skoku przez Bielańską, spowodował zużycie przez Niemców całego nieomal ich zapasu granatów. Skrwawiło to Wigry, ale utorowało drogę innym.

Przy świetle dziennym Konopacki, który znalazł się następnie wśród grupy żołnierzy w ruinach domu przy ul. Senatorskiej, naprzeciwko lewego krużganka Kościoła Św. Antoniego, stwierdził, że jest to grupa około 40 ludzi ze Zgrupowania Radosław. Dużo z nich było rannych, wszyscy byli niesłychanie pomęczeni. W dowodzących poznał Konopacki por. Białousa (Jerzy) i Andrzeja Romockiego (Andrzej Morro) dowódcę kompanii w Zośce, swego niedawnego ucznia z Agricoli, który prowadził tutaj czołowe elementy oddziałów Zgrupowania Radosław. Obaj, oraz trzeci z oficerów. ppor. Sznica (nazwisko rodowe nieznane) byli ranni.

Po zapoznaniu się z sytuacją i po naradzie dowódców, zdecydowano dokonać skoku na drugą stronę Senatorskiej, do kościoła Św. Antoniego. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż ulica regulowana była tak od strony Placu Teatralnego jak i Placu Bankowego, ogniem ckm. Działał tu również czołg. Nieostrożne wysunięcie nogi przez jednego z żołnierzy spowodowało natychmiastowe jej ciężkie zranienie.

Działać zresztą należało szybko, gdyż i od tyłu zaobserwowano ruchy okrążające nieprzyjaciela. W tych warunkach zgodzono się na projekt Romockiego (Morro) stworzenia sztucznego korytarza dymnego. Jeden z żołnierzy rzucił gamona, drugi jednocześnie wiązkę granatów. Po wybuchach powstały dwie zasłony dymne, tworząc w środku przejście przez które cały oddział, dezorientując npla, przeskoczył.

Po opatrzeniu ran i po krótkim wypoczynku w spalonym kościele Św. Antoniego, oddział przeszedł do ruin Pałacu Zamoyskich, w którego piwnicach postanowił przeczekać cały dzień, by wieczorem przebijać się dalej. Wobec znajdowania się w środku terenu npla, tuż przy jego głównej arterii komunikacyjnej przez Ogród Saski (okienko piwnicy oddalone było zaledwie o kilkanaście krodów od drogi) należało zachować jak najdalej idącą ciszę by się niczym nie zdradzić. Istniała obawa, że Niemcy, wiedzący o istnieniu na tym terenie oddziału powstańców będą przeszukiwać teren. Ewentualne wykrycie skończyłoby się niechybną likwidacją oddziału.

W dwie-trzy godziny potym nplskie patrole otoczyły ruiny pałacu. Padły pierwsze granaty, na kilka metrów przed leżącymi w korytarzu piwnicznym powstańcami. Nikt na nie nie reagował. Bojąc się widocznie niespodzianek npl nie wchodził do wnętrza piwnicy. Co 30-40 minut wysuwała się jednak ręka uzbrojona w granat trzonkowy i rzucała ten granat. Od czasu do czasu npl strzelal z k.b. Tak było przez cały dzień. Przed wieczorem rzucanie granatów ustało. Posterunki obserwacyjne doniosły, że npla w pobliżu niema. Można było wyjść na zewnątrz. W zmroku późnego wieczoru oddział wyszedł z piwnicy i udając Niemców idących na stanowiska bojowe, ruszył przez Ogród Saski w kierunku ul. Marszałkowskiej. Z napotkanymi po drodze wartownikami niemieckimi zamieniono kilka słów. Skierowano się następnie na ruiny giełdy przy ul. Królewskiej naprzeciwko ul. Zielnej skąd już biegiem ruszono wgłąb Zielnej, wołając: nie strzelać, tu Starówka, Polacy.

Z barykady odezwały się jednak strzały, które zabiły jednego z powstanców, reszta za chwilę była przy swoich.

Po wylegitymowaniu przez dowódcę barykady, Konopacki oraz por. Białous i ppor. Romocki (Morro) udali się do Komendy Okręgu (PKO przy ul. Jasnej) gdzie zameldowali swoje przybycie. Konopacki meldował się ppłk. Weberowi (Chirurg) i mjr. Kuliszewskiemu

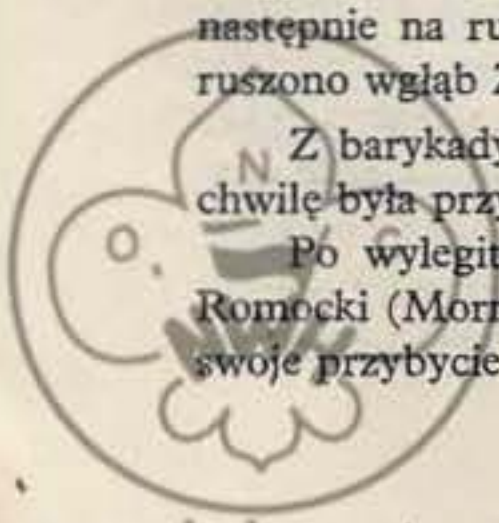

(Asesor) od których dowiedział się, że natarcie nie dało wyniku i że obrona Starego Miasta trwa jeszcze (było ok. godz. 22 dn. 31. VIII).

Akcja przebicia się, choć ogólnie nieudana, była jednym z najważniejszych wydarzeń w działaniach powstańczych batalionu. Złożyły się na to fakty, że Wigry wyznaczono do czołowego rzutu natarcia, że batalion dał z siebie najlepsze elementy bojowe, dobrze uzbrojone, że w starciu się z nplem oddział wykonał zadanie, oczyszczając z nieprzyjaciela drogę, że straty w walce były wyjątkowo krwawe, że dowódcą akcji — prowadzącym oddział był sam dca batalionu, który dotarł do wyznaczonego celu, t.j. do Śródmieścia.

Świadomość ważności akcji przebicia się i związanego z nią ocalenia dla reszty obrońców, rannych i ludności Starego Miasta, stworzyły w Wigrach nastrój wysokiego ideowego napięcia. Zrozumiano, że akcja pomyślana jako exodus kilku tysięcy ludzi, wymaga ofiarności oddziałów czołowych i zdecydowania.

c.d.n.

Z PRASY I WYDAWNICTW

Mała tylko część pism skautowych znanych nam z okresu przedwojennego, dochodzi dzisiaj do nas. Okres wojny i wielu nie raz zasadniczych zmian przez nią wywołanych wywarł swoje piętno na ruchach skautowych, jak i na ich organach prasowych. Wiele pism przestało wychodzić, wiele jest dopiero w stadium początkowym swej powojennej egzystencji.

Jamboree — pismo światowego skautingu, organ Konferencji Międzynarodowej, Międzynarodowego Komitetu, Międzynarodowego Biura Skautowego (wydawany przez ten ostatni). zmienił redaktora i format. Zeszyt pierwszy nowej serji z datą grudzień 1946, daje przegląd stanu organizacji narodowych skautowych, z którego dowiadujemy się m. innymi, że organizacje skautowe w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii nie istnieją, a stanowisko Magyar Cerkes jest zachwiane (skądinąd wiemy, że ostatnio skauting węgierski został rozwiązany). W Polsce obserwuje się nowy ruch w Harcerstwie, które jednak nie jest członkiem Biura Międzynarodowego. W artykule "Od Jamboree do Jamboree", autor opisuje III Jamboree jakie odbyło się w roku 1929 w Anglii w Parku Strzały (Arrove Park nr. Birkenhead) podając przy tym wykaz narodów, które były tam reprezentowane. Kilka innych artykułów i szereg doskonałych zdjęć z życia skautowego w świecie dopełniają treści tego doskonale redagowanego pisma skautowego.

Harcerska prasa polska poza granicami Kraju dysponuje szeregiem pism lokalnych młodzieżowych i starszoharcerskich, drukowanych lub powielanych (przeważnie !). Ich przegląd daje obraz życia na obczyźnie, związanego z życiem dawnej emigracji i powojennego uchodźctwa.

W Jerozolimie wychodzi SKAUT będący czasopismem ZHP na Wschodzie, redagowany przez kilkuosobowy Komitet pod przewodnictwem dz.h. St. Panka. Nie mamy niestety ostatnich numerów tego pisma, by je aktualnie omówić. Numery poprzednie (do sierpnia 1946 roku) odznaczają się wysokim poziomem treści, doskonałym układem graficznym, bogatym materiałem ilustracyjnym. Pismo żywe i ciekawe jest odbiciem życia harcerskiego na Wschodzie w zasięgu: Afryka-Indie-Nowa Zelandia-Egipt-Palestyna — Liban — Italia. Jest ono godną kontynuacją "Skauta" lwowskiego z przed wojny.

Obok "Skauta" wychodzą "Wiadomości Urzędowe" Rady i Komendanta ZHP na Wschodzie.

Poza tym Komenda ZHP na Wschodzie wydaje stale "Biuletyn Informacyjny", zawierający cały szereg źródłowych wiadomości z życia Harcerstwa na terenach własnych i gdzie indziej.

ZHP na Wschodzie wydaje również czasopismo p.t. "Harcerska Kuźnica" pod redakcją dh. hm. Szadkowskiego.

Hufce harcerskie w Lusaca w Rodezji (Afryka) wydały jednodniówkę kolonijno-obozową p.t. "Na Przełaj" zawierającą opis tegorocznej akcji letniej zuchowej i harcerskiej. Jednodniówka zawiera cały szereg ciekawych i pomysłowych rysunków w tym

archiwum

wiele ręcznie kolorowanych, co podnosi jej atrakcyjność.

Na czoło pism harcerskich kontynentu wysuwa się *wydawnictwo ZHP we Francji* wychodzące pod zmiennym tytułem, redagowane żywo, o bogatej treści i materiale ilustracyjnym. Zawiara ono dużo informacji z życia harcerstwa we Francji, stanowiąc tym samym bogaty materiał do historii ZHP tego terenu.

Poza tym we Francji wychodzą "Wiadomości Harcerskie" będące organem urzędowym władz ZHP we Francji.

W Danii ukazuje się "Biuletyn", jako wydawnictwo ZHP w Danii. Obok spraw harcerskich "Biuletyn" wiele miejsca poświęca tematom religijnym, ogólnonarodowym, bieżącym ze świata i kraju oraz miejscowym. Całość stanowi dowód pożytecznej myśli redakcyjnej dbałej o swych czytelników.

Harcerska prasa w Niemczech jest o ile wiemy dość bogata i stanowi cenną pozycję w dorobku pracy harcerskiej w Niemczech. Niestety nie dysponujemy aktualnie pismami z tego terenu. Do rąk naszych dotarło natomiast wydawnictwo "Dwanaście miesięcy Polaków w Fuldzie" wydane niedawno przez Stowarzyszenie Kulturalno-oświatowe w Fuldzie w strefie okupacji amerykańskiej. Jednym z dwóch redaktorów wydawnictwa jest prezes Stowarzyszenia. A. Anik-Nikończuk, harcmistrz i komendant Chorągwi "Bałtyk" w Okręgu Południowym ZHP w Niemczech. W wydawnictwie poświęcono Harcerstwu kilka stron i mnóstwo doskonałego materiału ilustracyjnego. Całość opracowana jako monografia życia polskiego w Fuldzie na przestrzeni roku jest nie tylko przejawem dobrze zrealizowanej inicjatywy, ale i fotograficznym wprost dokumentem życia środowiska, które w najcięższych warunkach bytowania potrafiło stworzyć duże wartości społeczne, gromadzkie, świadcząc jaknajlepiej o tak często niesłusznie krytykowanych zdolnościach organizacyjnych naszego społeczeństwa. Zdumiewający jest wprost ten wysiłek ujęty w wydawnictwie o Fuldzie ! Pogratulować należy wydawcom i redaktorom a Harcerstwu w Niemczech życzyć, by mając tak piękny wzór wydawniczy mogło mieć więcej tego typu wydawnictw, na użytek własny i całego ZHP.

Z wydawnictw periodycznych, wydawanych przez Dział Wydawniczy N. ZHP w Londynie wyróżnia się korzystnie tak wyglądem zewnętrznym jak i wysokim poziomem treści pismo dla młodzieży p.t Świat Młodych. Numer Gwiazdkowy tego pisma (podwójny, 11/12/1946) jest prawdziwą perłą w dziedzinie wydawnictw dla młodzieży, jakie ukazały się w okresie gwiazdkowym. Numer ten zamyka pierwszy rok pracy ciągłej i stale ulepszanej, która wysunęła Świat Młodych na czoło polskich periodyków młodzieżowych wydawanych zagranicą.

Numer gwiazdkowy zawiera szereg artykułów — obrazków, opisujących zwyczaje i tradycje z okresu Świąt Bożego Narodzenia w Polsce oraz wspomnień z tym związanych, kilka ciekawych opowiadań, artykuły o "Wilnie — Mieście miłym" i Stanisławie Moniuszce, szereg dobrych wierszy, kącik filatelistyczny i obfite wieści harcerskie. Na specjalną uwagę zasługują doskonałe rysunki, specjalnie dla Świata Młodych robione, wykonane dwu-barwnie, przetykające gęsto tekst. Ładna wielobarwna okładka jest tylko wskaźnikiem dobrze zredagowanego i doskonałego graficznie wnętrza.

Z prasy ukazującej się na terenie Wielkiej Brytanii wymienić należy w pierwszym rzędzie dwutygodnik Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej "Czuj-Duch". Dobrze redagowany jest on miłym towarzyszem każdemu Starszemu Harcerzowi, który znajdzie w nim ciekawie naświetlone zagadnienia, dobre wiersze, szereg obrazków z życia harcerstwa. Na progu drugiego roku działalności ("Czuj-Duch" skończył 7. XI. 1946 jeden rok życia !) życzymy mu dalszego rozwoju i coraz większej poczytności. Dobrą inowacją w piśmie jest wprowadzenie kroniki fotograficznej (druga i trzecia strona okładki).

Pożytecznymi pismami świadczącymi o bijącym silniejszym tętnem życiu Kręgów Starszoharcerskich są "Strażnica Harcerska" — dwutygodnik Hufca ZHP Kresowej Dywizji Piechoty, oraz "Biuletyn IV Hufca Starszoharcerskiego" (w 4 D.P. w Szkocji). "Strażnica" wychodząca od kwietnia 1946 r. we Włoszech, wychodzi i nadal w Wielkiej Brytanii. "Biuletyn" — a z nim cały IV Hufiec wszedł niedawno w drugi rok pracy.

Nakładem spółdzielni wydawniczej "Czytelnik" — Warszawa, ukazała się w drugą rocznicę Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1946 r. powieść Jana Dobraczyńskiego "W Rozwalonym Domu" Akcja powieści toczy się na Starym Mieście w tragicznym sierpniu 1944 roku. Wśród jej bohaterów

archiwum

występują harcerze, a opisywane walki toczone są przez oddziały harcerskie. Na podkreślenie zasługuje wierne uchwycenie i oddanie przez autora warunków bojowych, atmosfery obrony Starego Miasta. Szereg sytuacji i opisów jest jaknajbardziej autentycznych. Ten charakter nadaje powieści również wprowadzenie osób działających wprawdzie na dalszym planie, przecież, jako autentycznych, dających prawdziwe tło wyimaginowanej akcji powieści. Pułkownik "Wachnowski", major "Róg", kapitan "Fon", kapitan "Trzaska" i inni. — to osoby prawdziwe i znane z obrony "Starówki". Dla uczestnika tych walk trafnym będzie również utożsamienie oddziałów walczących w powieści z batalionami "Gustaw" (kompania harcerska) i "Wigry" (batalion harcerski).

"W rozwalonym domu" czyta się łatwo i z korzyścią. Książka bowiem porusza szereg problemów psychologicznych, przy rozwiązaniu których zwycięża — Wiara — .

E. K.

ZEBRANIE NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ — 7-9. XII. 1946.

W Totton pod Londynem odbyło się zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej.

W trzydniowych obradach (7-9. XII) wzięło udział 28 członków Rady i kilku gości. Reprezentowane były Obszary: Wielka Brytania, Niemcy, ZHP na Wschodzie, Francja, Belgia.

Przewodniczył obradom Przewodniczący ZHP dr. M. Grażyński.

Program obrad poświęcony był sprawom programowym i wewnętrzno-organizacyjnym.

Zasadniczym tematem obrad było "Zagadnienie rewizji prób na stopnie harcerskie". Referat ten (drukujemy go na wstępie) wygłosił Kierownik Wydziału Harcerzy hm. E. Konopacki.

Ożywioną dyskusję, jaka wywiązała się po referacie zakończyły wnioski zlecające Naczelnictwu przeprowadzenie rewizji prób stopni, oraz powołanie Komisji Rewizji Stopni, która pracując w trzech podkomisjach: harcerzy, harcerek i starszego harcerstwa — dokonałaby zmian.

Uchwalono jednocześnie wnioski, będące wytycznymi dla Komisji Rewizji Stopni:

a) Rada wypowiada się za jednolitym programem prób harcerskich dla drużyn harcerskich;

b) Rada widzi konieczność opracowania szczegółowego komentarza do wprowadzenia prób na stopnie harcerskie;

c) Rada wskazuje na sprawności, jako na naturalne uzupełnienie stopni, zwłaszcza w odniesieniu do materiału, dotyczącego specjalnych właściwości niektórych terenów. Posiadanie tych sprawności warunkować będzie uzyskanie stopnia;

d) Rada wypowiada się za utrzymaniem pięcio-stopniowości prób harcerzy (młodzik, wywiadowca, ćwik, harcerz orli, harcerz R.P.).

e) Rada wypowiada się za wprowadzeniem na stałe do prób wiadomości z dziedziny religii (z uwzględnieniem doświadczeń, uzyskanych w wyniku realizacji przez poszczególnych harcerzy uchwały z tej dziedziny Zjazdu w Enghien).

W odniesieniu do spraw starszoharcerskich Rada przyjęła do wiadomości uchwałę Komisji Starszoharcerskiej, polecającą przyjąć zasadę stopni w Organizacji Starszego Harcerstwa. Wprowadzenie w życie tej uchwały powierza się Wydziałowi Starszego Harcerstwa.

Uznano również, że instruktorzy Organizacji Harcerzy i Organizacji Harcerek, pracujący w jednostkach organizacyjnych Starszego Harcerstwa, nie mają z racji swych stopni instruktorskich specjalnych uprawnień w Organizacji Starszego Harcerstwa. Członkowie Organizacji Starszego Harcerstwa mogą równocześnie pracować w Organizacji Harcerzy, lub Organizacji Harcerek.

Przedmiotem dalszych obrad Zebrania N.R.H. były referaty na tematy gospodarcze i wydawnicze.

W sprawach gospodarczych powzięto następujące uchwały:

We wszystkich Obszarach i Okręgach Samodzielnych należy wprowadzić i przestrzegać zasady opłat organizacyjnych (pogłówne i rejestracyjne) na rzecz władz obszaru (okręgu) oraz Władz Naczelnych.

archiwum

Do czasu innej uchwały wpłaty należne od Obszarów oraz od Okręgów Samodzielnych za wyjątkiem Obszaru Brytyjskiego zatrzymywane będą na użytek władz tych Obszarów.

N.R.H. zwraca uwagę wszystkich Zarządów Obszarów i Okręgów na konieczność usamodzielnienia poszczególnych członów Organizacji pod względem gospodarczym.

Dążenie do samodzielności gospodarczej powinno przejawiać się w: uregulowaniu składek, wprowadzeniu oszczędnej gospodarki w oparciu o budżet, organizowaniu w miarę potrzeby i możliwości przedsiębiorstw stanowiących własność Związku, pomaganie w organizowaniu harcerskich wspólnot pracy.

N.R.H. przedyskutowała zagadnienie organizacji pomocy młodzieży krajowej znajdującej się w bardzo ciężkich warunkach zdrowotnych i materialnych. Uznano sprawę pomocy młodzieży w Kraju za jedno z najważniejszych zadań Harcerstwa poza granicami Kraju i postanowiono pomoc tę zorganizować i uruchomić. Dla tych celów powołano Komisję Pomocy Krajowi, do której weszło szereg osób, z dhną Olgą Małkowską na czele.

W sprawach wydawniczych uznano konieczność pełnej koordynacji wszystkich poczynań wydawniczych na terenie Związku, w związku z czym uchwalono uzgodnienie wydawnictw harcerskich w sposób następujący: Naczelnictwo ZHP wydaje: pismo instruktorskie ("Harcerstwo"), pismo młodzieżowe ("Świat Młodych") i pismo starszoharcerskie ("Watra") które obejmują swym zasięgiem całość Związku.

Wszystkie projekty wydawnicze Obszarów i Komend Chorągwi winny być uzgodnione z Działem Wydawniczym N.Z.H.P. celem uniknięcia zbiegu inicjatyw wydawniczych.

Jednocześnie N.R.H. powołała Harcerski Komitet Wydawniczy.

Obrady Zebrania N.R.H. zakończono uchwaleniem Regulaminu wyboru delegatów do N.R.H.

POMOC W ZNALEZIENIU PRACY

W celu ułatwienia Polakom znalezienia pracy zorganizowano w Londynie "British General Bureau for Poles". Biurem tym kieruje p. G. Jeffrey — znany przyjaciel Polaków, który dla swej działalności uzyskał poparcie władz brytyjskich.

Zwracajcie się do niego Druhny i Druhowie we wszystkich sprawach związanych ze sprawami znalezienia pracy, albo jakimikolwiek kwestiami gospodarczymi.

Adres: British General Bureau for Poles,
15, Craven Street, London, W.C.2. Tel.: ABB 4210.

Kto wie coś o niżej podanych osobach proszony jest o skomunikowanie się z Redakcją "Harcerstwa":

1. WEBER Aleksy, nauczyciel z Brodów. Był w Rosji jako jeniec.
2. IWAŃSKA Krystyna, żona Adama, ze Lwowa, była w Rosji z 2 synami Andrzejem i Aleksandrem. Chłopcy podobno zmarli. Ona sama jest podobno w wojsku.

archiwum

NACZELNICTWO Z.H.P. POZA GR. KRAJU
WYDZIAŁ HARCEREK

Londyn, styczeń, 1947 r.

"LIST CZWARTY"

JESZCZE NA TEMAT WĘDROWNICZKI

Na początku moich uwag podaję obowiązujący tekst próby na wędrowniczkę dla przypomnienia i łatwiejszego śledzenia myśli niniejszego artykułu :

Wędrowniczka.

Wędrowniczką może zostać samarytanka lub starsza ochotniczka, która : odczuwa potrzebę wędrowania, chce poznać świat, przemierzając ziemię ojczystą i śledząc zagadnienia życia.

1. Wędrowniczka uważa swoje życie i pracę za wędrówkę, której celem jest zdobywanie nowych wartości. Dąży stale do pogłębiania i umocnienia swego charakteru, w myśl wskazań prawa harcerskiego. Kształtuje świadomie i odpowiedzialnie swój stosunek do drugiego człowieka, do zespołu, do którego należy, i każdego obowiązku (rodzina, nauka, zawód).

2. Uprawia stale wędrownictwo. Wędruje w zimie i w lecie, w mieście i na wsi. Zdobyła sprawność piechura. Odbyła przynajmniej tygodniową wędrówkę. Bierze udział w ćwiczeniach polowych. Zdobywa usprawnienie fizyczne stosownie do własnych sił. Wykona sprawnie wywiad i przedstawi jasno i treściwie wynik. Przedstawi wyniki wędrowania z okresu jednego roku (dzienniczek, szkice, fotografie itp.). Uzupełnia wyniki wędrowania wiadomościami zaczerpniętymi z książek i pism.

3. Wędrując tropi przyrodę, kulturę i społeczne życie współczesne; gdzie może jest pożyteczna. Pogłębia swoje zainteresowania, zdobywając trzy sprawności z dowolnie obranej grupy.

4. Przeczytała i zdała sprawozdanie z trzech książek z zakresu swoich zainteresowań, dobranych w porozumieniu z drużyną.

Zna "Organizację Harcerek", "Harcerka na zwiadach", czytuje stale przynajmniej jedno pismo harcerskie.

Wykaże się odpowiedzialnym pełnieniem przyjętych na siebie obowiązków. Stara się być odpowiedzialna za dom, np. dba o całe mieszkanie, porządek dnia, wygodę członków itp. Pełniła służbę gospodyni na obozie lub kilkudniowej wycieczce, względnie przy okazji jakiejś imprezy i zdała rachunki we wzorowym porządku albo też prowadziła gospodarstwo w domu wraz z rachunkowością.

Na ostatnim zjeździe Rady Naczelnej ZHP poza graniczmi Kraju, która odbyła się w grudniu 1946 r. w Totton pod Londynem zostały poruszone głównie sprawy programowe. Na Komisji Harcerek postanowiłyśmy zrewidować próby poszczególnych stopni. Zadanie to niezmiernie trudne

archiwum

i odpowiedzialne, ale przy pomocy druhen ze wszystkich terenów będziemy się starały je realizować. Dziś chciałam się podzielić z druhnami moimi uwagami na temat obowiązującego tekstu próby na wędrowniczkę — a jednocześnie rzucić kilka myśli, które mi się nasuwają na temat ulepszenia i uaktualizowania tej próby.

W pierwszym rzędzie wydaje mi się, że każda próba powinna być poprzedzona dość obszerną częścią: "warunki uzyskania stopnia". Przy próbie wędrowniczki część ta jest prawie zupełnie pominięta. Dobrzeby było ją rozwinąć. Trudno bowiem w samej próbie zamknąć wszystko to co się od harcerki na danym poziomie wymaga. Szczególnie zaś punkty dotyczące postawy i charakteru kandydatki powinny być zamknięte w "warunkach uzyskania stopnia".

Przejdźmy teraz do samej wędrowniczki mam wrażenie, że określenie to było traktowane dotychczas zbyt dosłownie. Wędrowniczka to — dotychczas — podróżniczka, piechur — przedewszystkim. Ale czyż nie wyobrażacie sobie doskonałej wędrowniczki, której zdrowie lub warunki na chodzenie nie pozwalają? Mamy wprawdzie w pierwszym punkcie obowiązującego tekstu: "Wędrowniczka uważa swoje życie i pracę za wędrówkę, której celem jest zdobywanie nowych wartości" — punkt ten jednak należałoby rozwinąć na korzyść dotyczących wędrownictwa fizycznego, jak: "Uprawia stale wędrownictwo. Wędruje w zimie i w lecie, w mieście i na wsi. Zdobyła sprawność piechura. Odbyła przynajmniej tygodniową wędrówkę". Tutaj należałoby się zastanowić w jakim kierunku należałoby rozwinąć "wędrownictwo" w sensie bardziej duchowym. Myślę, że wartoby stworzyć pewien ideał harcerki i do niego dążyć. Ponieważ wędrowniczka jest stopniem harcerek starszych powinny ona wymagać od dziewcząt najwięcej — największego zbliżenia do tego ideału. Do czego powinna dążyć harcerka w swojej życiowej wędrówce? Otóż ideał harcerki to ideał kobiety-Polki. Nie neguję tu bynajmniej wartości wyrobienia fizycznego i sportowego — jednakże traktowałabym to raczej jako rzecz dodatkową, uzupełniającą. Jako naczelny ideał wybrałabym — wyżej już wspomniany.

Ideał kobiety, to ideał — córki, potem żony i matki, a także siostry i towarzyszki w różnych momentach życia. I dlatego w próbie na wędrowniczkę wprowadziłabym albo w formie punktu albo sprawności takie umiejętności jak prowadzenie gospodarstwa (co jest już częściowo w obecnym tekscie uwzględnione), pielęgnację niemowląt i znajomość psychologji oraz umiejętność obchodzenia się i wychowywania dzieci.

Co do ideału Polki, a zatem wyrobienia obywatelskiego i społecznego to powinno być ono w dzisiejszych czasach specjalnie brane pod uwagę w programach prób. Niektóre harcerki przeszły wiele dla Polski. Te-wierzę-nie ustaną w służbie. Niektórym, znów, trzeba pomóc w wyrobieniu sobie czynnego patriotyzmu, patriotyzmu, który się wyraża w stałej, ofiarnej służbie dla Polski. — Należy także wyrabiać uświadomienie obywatelskie i polityczne. I dlatego do próby wędrowniczki dodałabym punkt dotyczący znajomości politycznej sytuacji międzynarodowej i sytuacji Polski na jej tle, należy jednak wystrzegać się tu jakichkolwiek tendencji politykierskich. Przy tym zagadnieniu nie możemy zapominać o tych harcerkach, które wyjechały z Polski jako dzieci, lub urodzone zagranicą, Polski nie pamiętają

archiwum

lub nie znają. Dla nich to w szczególności tworzy się cały program poloni zacji prób, obejmujący wiedzę o Polsce.

Chciałabym, aby te kilka myśli rzuconych w powyższym artykule, a z braku technicznych możliwości — nie rozwiniętych — wywołało oddźwięk u tych, które zastanawiały się nad tymi zagadnieniami, a pobudziło do myślenia wszystkie harcerki interesujące się sprawami programowymi. Proszę bardzo o nadsyłanie listów z wypowiedziami. Myśli te bowiem staną się przyczynkiem do nowo-opracowywanych prób.

T. W. (W. Brytania).

WIADOMOŚCI HARCEREK

— Komendantka Harcerek w Belgji, pdhm. Natalia Milewska przyjechała na teren Wielkiej Brytanji. W Belgji przekazała wszystkie sprawy przewodniczącej Rady Harcerskiej dhnie Wiktorii Klimaszewskiej.

— Przybyła już na teren W. Brytanji Komendantka Chorągwi Harcerek z Włoch druhna hm. dr Zofia Kasprzycka-Skrzypnikowa, oraz druhna hm. J. Masłoniowa.

Z II Korpusu przyjeżdżają harcerki zgrupowane cęęściowo w obozach rodzin, częściowo w grupach szkolnych. Wobec przegrupowania młodzieży drużyny przeważnie muszą być organizowane od nowa.

— Dochodzą nas wiadomości o bardzo intensywnej pracy harcerek *na Wschodzie.* Pracują tam hufce : w *Digglefold, Ronagai,* gdzie obrano sobie za pierwszy etap pracy wychowawczej pierwszy punkt Prawa Harcerskiego : "Harcerz służy Bogu i Polsce". Hufiec harcerski w osiedlu *Kidugala* jest szczególnie ofiarny. Zebrał on na pomoc dla dzieci polskich w Niemczech sumę shs. 107. Piękny przykład dla innych. - Stan hufca w Masindi wynosi 552 harcerek, zuchów i wędrowniczek. Istnieje ścisła współpraca między harcerkami a opiekunkami z ramienia tamtejszej szkoły polskiej. Harcerki zorganizowały kurs dla analfabetów. Umacniają się również i nawiązują kontakty między naszymi harcerkami a skautkami angielskimi przy pomocy kontaktów i korespondencji. Życzymy harcerkom z Masindi dalszej owocnej pracy na tak ważnym terenie. II hufiec harcerski w *Lusaka* przejawia duże tendencje rozwojowe. Na terenie tego hufca funkcjonuje bardzo dobrze świetlica, która cieszy się dużym poważaniem. Również rozwija się działalność harcerska na terenie *Oudtshoorn* i Koja. Życzymy wszystkim harcerkom i harcerzom dalszych wyników w ich ofiarnej pracy.

— W dniach 8 do 11 grudnia odbył się w miejscowości Totton pod Londynem zjazd Rady Naczelnej ZHP poza granicami Kraju.

Na zjeździe były omawiane głównie sprawy programowe. Na Komisji Harcerek druhny uczestniczące w zjeździe podzieliły między siebie opracowanie poszczególnych tematów programowych na następny zjazd, który obędzie się w lutym b.r. Druhny te mają opracować projekty nowych prób na stopnie oraz programy polonistyczne do stopni już istniejących.

— Naczelna Skautka Świata, LADY OLAVE BADEN-POWELL nadesłała drużynie harcerek w Londynie bardzo serdeczny list w podzięce za życzenia świąteczne.

Przekład listu zamieszczamy poniżej :

Hampton Court Palace,
1 stycznia 1947 r.

Drogie Harcerki,

Otrzymałam właśnie od Was tak miłe życzenia i chcę Wam specjalnie przesłać słowa podzięki za pamięć o mnie.

Wiecie przecież ,że interesuję się bardzo wszystkim co dotyczy harcerek polskich.

Gdziekolwiek są polskie harcerki : w Anglii, czy w Afryce, czy też w samej Polsce, gdziekolwiek są-są wartościowymi członkiniami naszego Światowego Ruchu.

Mam nadzieję, że wszystkie w Waszej drużynie, tu w Wielkiej Brytanii-macie się dobrze.

Przesyłam Wam najlepsze życzenia na Rok Nowy, oddana Wam

— Olave Baden Powell
Naczelna Skautka Świata.

archiwum

Z WYDZIAŁU

Najserdeczniej dziekuję za nadesłane nam tak licznie życzenia Świąteczne i Noworoczne Sprawiły nam one wielką radość, bo świadczą o siostrzanym uczuciu, które łączy nas wszystkie, rozsiane po całym świecie.

W imieniu naszego grona przesyłam Wam serdeczne życzenia dobrych rezultatów z pracy harcerskiej i wiele szczęścia w życiu rodzinnym i osobistym.

Czuwaj,

H.

RATUJMY POLSKIE DZIECI

Czy wiesz, że w chwili obecnej Polska wymiera, ponieważ śmiertelność wśród dzieci i młodzieży przewyższa liczbę urodzin ?

Czy wiesz jaki procent dzieci polskich choruje na gruźlicę ?

Czy zdajesz sobie sprawę, że istnieją sanatoria, w których brak jest łóżek, lekarstw i odzieży ? Dzieci, dla których jedynym ratunkiem jest przebywanie na świeżym powietrzu, nie mogą wyjść ponieważ nie mają się w co ubrać . . .

W Zakopanem znajduje się dom dla dziewcząt zagrożonych gruźlicą, posiadający jedynie gołe ściany — i w tym "sanatorium" już przebywają pacjentki . . .

Pomoc dla młodego pokolenia polskiego jest naszym zadaniem i pierwszym obowiązkiem.

Każdy harcerz i harcerka, każdy krąg ,drużyna i gromada zuchowa ma możność pomocy, od którego nie wolno nikomu z nas się uchylić.

Potrzeby są olbrzymie i bardzo różnorodne :

— odzież nowa i używana, gotowa do użytku czy nadająca się do przeróbki, materiały, włóczka, drobne gałganki (szwalnie, pracownie zabawkarskie).

— lekarstwa i materiały szpitalne (tran w kapsułkach, strzykawki do zastrzyków, witaminy, i wiele innych środków).

— koce i bielizna pościelowa.

— mydło.

Jeśli nie dołożymy wszelkich wysiłków dla uruchomienia jak największej pomocy dla młodzieży w Kraju — nasza służba Polsce nie będzie wypełniona.

Wszelkie przesyłki kierować należy na adres : Harcerstwo, ZHP, Magazyn krajowy, 45, Gloucester Road, London, S.W.7.

Opóźnienie niniejszego numero zostało wywołane na skutek kryzysu na brytyskim rynku węglowym.

Red.

archiwum

"HARCERSTWO", ROCZNIK 1946

SPIS TREŚCI

1. IDEOLOGJA. PROGRAMY.

— Przemówienie i referat Przewodniczącego Z.H.P. na Zjeździe N.R.H. w Enghien N. marzec, str. 3

— Przemówienie końcowe Przewodniczącego Z.H.P. na Zjeździe N.R.H. w Enghien N. marzec, str. 19

— Nasza droga ... ... N. 2, str. 5

— Poloniae adscripti. Cz. I. Problem organizacji uchodźców — Dr. M. Grażyński, przewodniczący Z.H.P. ... ... N. 3, str. 2

— Gawęda Naczelnego Kapelana — ... ... N. 4, str. 2

— Poloniae adscripti. Cz. II. Terytorium — Dr. M. Grażyński, przewodniczący Z.H.P. N. 4, str. 4

— Poloniae adscripti. Część III. Harcerstwo — Dr. M. Grażyński, przewodniczący Z.H.P. N. 5, str. 3

— Wierność prawu harcerskiemu — Zofia Kossak — ... ... N. 1, str. 6

2. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE I METODYCZNE.

— Jakie zagadnienia wychowawcze uważam w tej chwili za najważniejsze — Wojciech Dłużewski ... ... N. marzec, str. 5

— Sprawa rewizji programów — Dr. M. Grażyński ... ... N. 2, str. 2

— Najcięższy problem — "Harcmistrz" — ... ... N. 2, str. 5

— Zmarnowane możliwości — W. Słaby ... ... N. 5, str. 13

3. ZAGADNIENIA INSTRUKTORSKIE.

— Zadania grona instruktorskiego poza granicami Kraju — Stanwoy ... ... N. 2, str. 8

4. STARSZE HARCERSTWO.

— Zagadnienia programowe Starszego Harcerstwa — Kazimierz Sabbat — N. marzec, str. 9

5. DZIAŁ HARCEREK.

— "List drugi" — M.G. — Harcerki — wędrowniczki — H.Cz. Dyskusja o programie pracy harcerek — wędrowniczek — J.W. Wiadomości harcerskie. Sprawy międzynarodowe skautek. Mianowanie instruktorek. Kronika prywatna. Listy z Kraju — M.Ch. — N.4, str. 18

— "List trzeci" — H.G. Projekt uzupełnień programu na stopniu harcerek — wędrowniczek z zakresu wiedzy o Polsce i wiedzy religijnej — C.E.Bowen. Skauci i wędrowniczki — Kazimiera Kowalska — ... ... N. 5, str. 18

6. WSPOMINKI Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

— Pierwsze dni. . . Z kroniki harcerskiego batalionu "Wigry". — ... ... N.2, str. 13

— Na Starówce. Z kroniki harcerskiego batalionu "Wigry". — ... ... N. 3, str. 13

7. ZAGADNIENIA POLITYCZNE CHWILI BIEŻĄCEJ.

— Imperium buforowe — Europaeus — ... ... N. 2, str. 17

8. HISTORIA POLSKI.

— Bolesław Chrobry — Jan Rembieliński — ... ... N. 3, str. 17

9. NA SKAUTOWYM TROPIE.

— Kronika: Międzynarodowe Biuro Skautowe. Niemcy, Francja. Włochy. Belgia. Czechosłowacja. Europa Wschodnia — ... ... N. marzec, str. 22

— Skauting upośledzonych — J.K. — ... ... N. 3, str. 15

Z życia skautowego. Ameryka. Włochy — ... ... N. 5, str. 23

10. ŻYCIE HARCERSKIE.

— Zebranie N.R.H. poza graniczmi Kraju w Enghien — ... ... N. marzec, str. 2

— Kronika: Z.H.P. na Wschodzie. Dzień myśli braterskiej. Szwecja. W. Brytania. Belgia. Francja. Niemcy. Dania. Włochy. Szkocja. Indje — ... N. 2, str. 21

— Polsko-brytyjskie skautowe koło przyjaciół — ... ... N. 3, str. 8

— Kronika: Afryka, Austria. Belgia. W. Brytania. Włochy — ... ... N. 3, str. 23

— Towarzystwo "Patria" (Harcerstwo) Ltd. — K.S. — ... ... N. 4, str. 9

— Kronika: Belgia. Dania. Francja. Liban. Szwecja. Na terenie okupacji amerykańskiej. W. Brytania. Włochy — Kronika: Afryka. Austria. Dania. Francja. Indie. W. Brytania — ... ... N. 5, str. 16

11. Z PRASY ... ... N marzec, str. 24. N. 3, str. 9

12. Z KSIĄŻEK ... ... N. 3, str. 11

13. Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ś.p. Jan Czech — Z.D. — ... ... N. 2, str. 20

14. RÓŻNE.

Odezwa w sprawie pomocy rodzinom w Kraju — ... ... N. 3, str. 16

15. OD REDAKCJI ... ... N. 4, str. 2

Printed for the Polish Boy Scouts and Girl Guides Association
45, Gloucester Road, London, S.W.7
by F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1

archiwum